

MTK szykuje nakaz aresztowania dla Netanjahu

1 maja 2024

Międzynarodowy Trybunał Karny (ICC) w Hadze prowadzi dochodzenie, którego rezultatem może być nakaz aresztowania wystawiony dla izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i innych członków izraelskiego rządu. Badane są przypadki zbrodni wojennych popełnionych w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu. Dochodzenie ICC jest drugim międzynarodowym dochodzeniem prowadzonym przeciwko Izraelowi. Osobne dochodzenie prowadzi Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (ICJ) zajmujący się na wniosek rządu Republiki Południowej Afryki, badaniem możliwości popełnienia przez Izrael ludobójstwa w Strefie Gazy.



Według doniesień izraelskich mediów, oprócz Benjamina Netanjahu, nakazem aresztowania mają być objęci między innymi minister obrony Yoav Gallant i szef sztabu generalnego IDF, generał Herzi Halevi.

Do tej pory nakazem aresztowania wydanym przez ICC objęci byli politycy oskarżeni o zbrodnie przeciwko ludzkości, między innymi w Sierra Leone, Demokratycznej Republice Konga, Ugandzie, Republice Środkowoafrykańskiej, Wybrzeżu Kości Słoniowej czy Bośni.

Nakaz aresztowania wystawiony też został rok temu dla prezydenta Federacji Rosyjskiej Władymira Putina w związku z zarzutami o wywiezienie do sierocińców i rodzin zastępczych w Rosji tysięcy dzieci z ukraińskich sierocińców na terenach zajętych w trakcie obecnej wojny, co Ukraina uznaje za nielegalną deportację.

Dochodzenie ICC dotyczy nie tylko zbrodni dokonanych w trakcie

obecnej wojny w Gazie, ale wielu przypadków takich przestępstw od 2014 roku. Obecne śledztwo ICC nie rozpoczęło się w związku z obecną sytuacją w Gazie, lecz długo wcześniej, w 2021 roku. Dochodzenie dotyczy nie tylko Strefy Gazy, ale też Zachodniego Brzegu, gdzie przy poparciu izraelskiego rządu budowane są nielegalne osady żydowskich ekstremistów na terenach zagrabionych Palestyńczykom. Zarzuty tu dotyczą też tego, że izraelska armia wspiera przemoc osadników i bezczynnie przygląda się atakom dokonywanym przez osadników na Palestyńczyków.

Nerwowo i z oburzeniem na informacje o możliwym nakazie aresztowania reagują izraelscy politycy. Premier Netanjahu ostro skrytykował dochodzenie ICC, nazywając je „skandalicznym” i stwierdził, że byłby to „niebezpieczny precedens”. Izraelski minister spraw zagranicznych Israel Katz rozesłał do izraelskich ambasad na świecie wiadomość nakazującą im przygotowanie się na „ostrą reakcję antysemicką”, gdy Trybunał podejmie taką decyzję.

Minister Katz w reakcji na doniesienia powiedział: „Nie ma nic bardziej zniekształconego niż próba uniemożliwienia Izraelowi obrony przed morderczym wrogiem otwarcie nawołującym do zniszczenia państwa Izrael”. Mówił też, że gdyby wydano nakazy aresztowania, to uderzą one w dowódców i żołnierzy IDF.

O dotkliwości nakazu aresztowania przekonał się prezydent Putin, który w związku z tym, że Republika Południowej Afryki jest sygnatariuszem ICC, nie mógł w zeszłym roku pojechać na konferencję państw BRICS w Durbanie. Izrael, podobnie jak Rosja i USA, nie uznaje Międzynarodowego Trybunału Karnego. Gdy jednak pojawi się nakaz aresztowania, izraelscy politycy znajdą się w sytuacji zagrożenia aresztowaniem w innych krajach. Nakaz będzie też silnym sygnałem, że są instytucje, które nie lekceważą prawa międzynarodowego nawet w przypadku krajów, które mają tak silnych sojuszników jak USA.

Wydanie nakazu aresztowania da dodatkowy impuls tysiącom

protestujących działaczy antywojennych w USA, w czasie gdy przez amerykańskie campusy przetacza się największa od 1968 roku fala studenckich protestów. Wówczas protestowano przeciwko wojnie w Wietnamie, dzisiaj wojnie w Gazie i przeciwko finansowaniu i wspieraniu przez USA działań Izraela. W protestach uczestniczą tysiące żydowskich aktywistów podkreślających, że Izrael nie ma prawa sugerować, że reprezentuje społeczność żydowską, co wytrąca z ręki izraelskim politykom stały oręż, jakim jest oskarżenie krytyków działań Izraela o antysemityzm.

Premier Netanjahu zwrócił się z prośbą do prezydenta Joe Bidena o to, by ten zapobiegł wydaniu nakazu aresztowania. Amerykańscy dyplomaci przy ONZ poinformowali, że USA uznają ICC za instytucję niezależną i nie zamierzają wpływać na proces decyzyjny Trybunału. Jednak w czasach prezydentury Donalda Trumpa, USA poddały sankcjom sędziów Trybunału w czasie gdy Trybunał zajął się domniemanymi zbrodniami wojennymi popełnionymi przez USA w Afganistanie.

Jednym z powodów, dla których USA nie uznają Międzynarodowego Trybunału Karnego, jest ryzyko, że ICC mógłby w przyszłości pociągnąć do odpowiedzialności amerykańskich przywódców za ich niezliczone operacje zbrojne na świecie. Wyrazem obaw w tej sprawie mogą być słowa republikańskiego polityka, Spikera w Izbie Reprezentantów Mika Johnsona, który komentując doniesienia o możliwym nakazie aresztowania dla Netanjahu, mówił: „Takie bezprawne działanie ICC bezpośrednio podważyłoby amerykańskie interesy obronne”. Johnson mówił, że jeśli Joe Biden się temu nie przeciwstawi, ICC może stworzyć „bezprecedensową siłę zdolną do wystawiania nakazów aresztowania dla amerykańskich przywódców, amerykańskich dyplomatów, amerykańskiego personelu wojskowego, zagrażając tym samym suwerennej władzy kraju”.

Także politycy z Partii Demokratycznej wzywają Joe Bidena do interwencji w sprawie możliwych nakazów aresztowania ICC. Biorąc pod uwagę to jak duże wpływy wśród amerykańskich

polityków ma lobby proizreelskie, jest niemal pewne, że prezydent USA podejmie jakąś formę prezji na ICC. Mogą to być znowu sankcje na poszczególnych sędziów lub zakulisowa „dyplomacja”.

Autorstwo: Bartłomiej Zindulski

Źródło: Lewica.pl